KWARTALNIK

# LEKARZ HOMEOPATA

LIPIEC - PAŹDZIERNIK
1937
Nr 3 — 4
(podwójny)

Organ Towarzystwa
Zwolenników Homeopatji
Rzeczypospolitej Polskiej

TREŚĆ:



ADMINISTRACJA:
Warszawa, ul. Nowy Świat 16

WYDAWCA:
Towarzystwo Zwolenników Homeopatji

Prenumerata:
roczna 4 zł.,
z przesyłką 5 zł.
numer poj. 1 zł.
z przesyłką
1 zł. 25 gr.

# „LEKARZ HOMEOPATA“

ROK ZAŁOŻENIA 1902.

wychodzi co kwartał.



Redaktor: Dr med. L. Dobrowolski.

Warunki prenumeraty rocznej: w Polsce 4 zł; z przesyłką 5 zł; pojedyńczy numer 1 zł; z przesyłką 1 zł 25 gr. Członkowie Tow. Zwolenników Homeopatii otrzymują bezpłatnie.

W poczet członków Towarzystwa w myśl § 5 Statutu przyjmowane są osoby na zasadzie balotowania.
Wpisowe jednorazowo wynosi 5 złotych.
Składka roczna (członek rzeczywisty) 6 złotych.

Adres redakcji: ul. Lwowska 4 m. 3, tel. 990-69.
Adres administracji: Warszawa, Nowy-Świat 16,
tel. 623-44 Tow. Zwolenników Homeopatii.
i Mag. farm. A. Puliński (Warszawa).

1937 Jouillet et Octobre Nr. 3 et 4

# MÉDECIN - HOMÉOPATHE

**Organe officiel de la Société des adhérents d'homéopathie de la Pologne.**

Revue fondée en 1902. Paraissant 4 fois par an.

Rédacteur en chef Dr. Lucien Dobrowolski.

Rédaction: Varsovie, rue Lwowska 4 log. 3.

Administration: Varsovie rue Nowy-Świat 16, Société d'Homéopathie de la Pologne.

Abonnements: Pologne: Un an 5 zloty. Etranger: Un an: 1 dollar

SOMMAIRE:



Les revues „Médecin-Homéopathe" paraissent chaque année en quatre numéros; elles donnent le résumé des Actes officiels du Conseil d'Administration de la Société des adhérents d'homéopathie de la Pologne, des Nouvelles du Monde médical, une Revue bibliographique.

Les numéros du „Médecin-Homéopathe" sont envoyés régulièrement, à titre de réciprosité, à toutes les Revues homéopathiques du monde entier.

## RESUME D'OUVRAGES ORIGINAUX.

1. *XII Congrès International de Médecine Homéopathique de juillet 1937.*

Le delegat de notre Société Dr. Kalinowski donne la description detaille de Congrès internatione a Berlin.

2. *Magnetisme dans le sommeil Dr. Dobrowolski* donne très interessant randonné de l'influence de magnetisme terreste sur le sommeil en ce basant sur les travaux de l'auteur française.

3. *L'homeopathie dans la Médecine* c'est une interesant discour prononcé (par radio) par le *Dr. M. Kalinowski.*

4. *L'inflammation de la langue. Med.-dent. St. Blikle* donne le description un cas particulière de l'inflammation de le langue, qui est traite par les remedes homeopathiques.

5. *L'homeopathie dans la chirurgie,* c'est une article dans lesquelle on indique quelques medicement homéopathique, qui on une grande valeur dans la chirurgie; c'est un extrait de l'article du *Dr. A. Boies.*

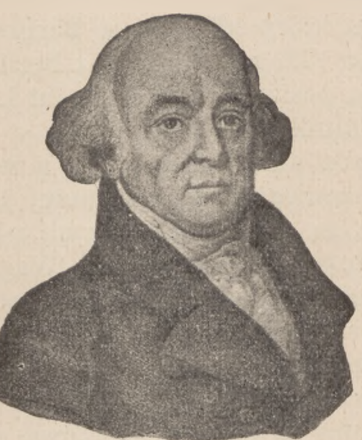
6. *Les cephalées Dr. L. Dobrowolski.*

L'auteur donne quelques remarques interessantes des cephalées.

Similia similibus curantur

Lekarz Homeopata

Nr. 3 i 4 1937



Dr. S. Hahnemann

„Gdy chodzi o sztukę ratowania życia jest zbrodnią zaniedbać nauczania się tej sztuki" *Hahnemann*

Dr. MARIAN KALINOWSKI

# XII KONGRES MIĘDZYNARODOWEJ LIGI HOMEOPATYCZNEJ.

(Sprawozdanie delegata Tow. Zw. Homeopatii)

Dzieląc się z czytelnikami wrażeniami z kongresu budapeszteńskiego, odbytego w r. 1935 (por. „Lekarz Homeopata" 1935 nr. 4), podkreśliłem znaczenie tego kongresu ze względu na biorących w nim udział przedstawicieli medycyny allopatycznej. To nieśmiałe jeszcze zbliżenie się lekarzy allopatów do homeopatii można było wówczas uważać za przełamanie uprzedzenia, nie mniej jednak nie należało się łudzić, że allopaci znajdują się na zebraniach raczej w roli obserwatorów. Że próba ta wypadła pomyślnie, tego dowodem był tego-

roczny kongres, który odbył się w Berlinie w czasie od 8 do 15 sierpnia 1937 r. Uniwersytet Berliński, — który, przypominamy, posiada od siedmiu lat katedrę homeopatii oraz poliklinikę homeopatyczną, — oddał do dyspozycji kongresu aulę historyczną, a wśród uczestników kongresu zauważyliśmy nie mniej jak 16 profesorów allopatów, m. in. tak poważnych naukowców jak profesor dr. August Bier, prof. dr. Wagner (Uniwers. Klinika Ginekologiczna), prof. dr. Siebert (I Klin. chor. wewn. Uniwers. Berlińskiego), prof. dr. Richter, tajny radca dr. Fassbaender i in. Już od zewnątrz gmach uniwersytecki zwracał uwagę przybraniem głównego portalu chorągwiami 23 państw, biorących udział w kongresie, a w auli samej ustawiono na honorowym podium popiersie Hahnemanna, twórcy homeopatii. Nie mniej doniosłym znaczeniem dla rozwoju homeopatii stanowiło objęcie protektoratu nad zjazdem przez głowę państwa, udzielającego gościny uczestnikom kongresu: oficjalnym protektorem Zjazdu był zastępca kanclerza Hitlera, minister Rudolf Hess, który na otwarciu kongresu wygłosił sensacyjne nieomal przemówienie.

Polska na Kongresie Berlińskim reprezentowana była stosunkowo licznie, zważywszy fakt, że dotąd w kongresach brał udział jedynie delegat Tow. Zw. Hom. Mianowicie przybyli z Polski w tym roku, prócz podpisanego, dr. Witold Bernacki (Poznań), dr. Konstanty Łaszewski (Chojny - Łódź), dr. Hipolit Kaczyński (Lublin), dr. Albert Kessel (Warszawa). O nader życzliwym ustosunkowaniu się do polskich lekarzy pana Ambasadora R. P. w Berlinie oraz Polskiej Agencji Telegraficznej podaję szczegóły przy końcu niniejszego sprawozdania.

Przebieg obrad był następujący:

W dniu otwarcia Kongresu 9 sierpnia 1937 roku przy stole prezydialnym auli Uniwersytetu Berlińskiego zasiedli: prezydent Kongresu dr. Hanns Rabe (Berlin), prezydent Międzynarodowej Ligi Homeopatycznej dr. Gaetano Gagliardi (Rzym), prezesi honorowi: prof. dr.

Roy Upham (Nowy York) i dr. E. C. Tuinzing (Rotterdam) oraz inni członkowie zarządu Ligi. Na podium zasiadają również delegaci poszczególnych państw, a więc: Anglii, Argentyny, Austrii, Belgii, Brazylii, Czechosłowacji, Francji, Holandii, Indii, Kanady, Kuby, Meksyku, Polski, Rumunii, Szwajcarii, Szwecji, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Węgier. Na sali znajdują się również korespondenci najpoważniejszych dzienników, nie brak także przedstawicieli pracy polskiej.

Na wstępie przemawia protektor Kongresu, zastępca kanclerza, minister Rudolf Hess. Ze względu na treść




Państwowa Fabryka Porcelany w Miśni wydała z okazji XII Międzynarodowego Kongresu Lekarzy Homeopatów plakietę porcelanową, którą otrzymali wszyscy uczestnicy Kongresu.

mowy, będącej wyrazem ustosunkowania się rządu niemieckiego do homeopatii, przytaczamy ją w ścisłym tłumaczeniu:

„Rząd niemiecki ze stanowiska polityczno-państwowego uważa za konieczne, aby wszystkie przejawy życia zostały zbadane pod względem użyteczności dla społeczeństwa. Ta zasada dotyczy w szczególności metod leczniczych, gdyż sposoby leczenia mają bezpośredni wpływ na podstawy życiowe całego narodu: na zachowanie i przywrócenie zdrowia jednostki.

Jest rzeczą znaną, że nie tylko nowe metody lecznicze, ale również znane od dawna, jak to można po-

wiedzieć o homeopatii, spotykają się z wrogim ustosunkowaniem wielu lekarzy, nawet wówczas, gdy nie zostały poważnie zbadane. A przecież lekarz jest najważniejszym przedstawicielem lecznictwa; dlatego jest on



Zastępca Kanclerza Minister Rudolf Hess przemawia na otwarciu Kongresu w auli Uniwersytetu Berlińskiego.

przede wszystkim odpowiedzialny za wykorzystanie wszystkich sposobów wiedzy i sztuki lekarskiej, które w jakikolwiek sposób mogłyby się okazać skutecznymi w zagadnieniu zdrowotności społeczeństwa. Dlatego też objąłem protektorat nad XII Międzynarodowym Kongresem Lekarzy-Homeopatów w Berlinie, w przeświadczeniu, że podkreślę w ten sposób troskę rządu narodowo-socjalistycznego o zdrowie narodu. I na tym miejscu chciałbym wezwać wszystkich lekarzy do bezstronnego zbadania także takich metod leczniczych, które dotychczas pomijano milczeniem.

Koniecznym jest zbadanie nie tylko teorii, ale przede wszystkim wyników praktycznych otrzymanych przez lekarzy, którzy stosują metody lecznicze inne, od do-

tychczas uważanych za oficjalne. Jakże często nauka wydawała potępiające wyroki, oparte jedynie na teorii, które później okazały się absurdalnymi — nieraz hamując w ten sposób postęp o całe dziesięciolecia i wyrządzając ciężką krzywdę zasłużonym pionierom pewnego kierunku. Przypomnę Panom tylko z Waszej dziedziny osławiony wypadek, kiedy to z górą przed 100 laty pewien lekarz zwalczając gorączkę połogową dał początek nauce o zakażeniu i aseptyce i dlatego narażony był przez całe życie na pośmiewisko i prześladowanie ze strony kolegów zawodowych. Nikt dzisiaj nie zaprzeczy, że właśnie ta nauka zawiera jedną z najważniejszych podstaw sztuki lekarskiej, bez których trudno byłoby sobie wyobrazić dzisiejszą medycynę.

Przewidujący lekarze, a wśród nich ludzie o głośnych nazwiskach, występują odważnie w ostatnich latach z twierdzeniem, że medycyna znajduje się na przełomie. Należy przypuszczać, że wyjście z tego kryzysu znajduje się w zbliżeniu do przyrody. Toć żadna inna nauka nie jest tak ściśle z nią związana, jak nauka lekarska, zajmująca się leczeniem żywych istot. Szkodliwym jest również zaniedbywanie całości na korzyść pewnej części — to argument o znaczeniu ogólnym, który znalazł należyte zrozumienie także na niwie polityczno-państwowej. W dziedzinie lekarskiej argument ten wygląda następująco: Przy leczeniu chorego narządu należy więcej, niż dotąd, zwracać uwagi na oddziaływanie na cały organizm. Tą drogą właśnie kroczy homeopatia, która jest metodą opartą na przyrodolecznictwie".

Następnie mówca przeprowadził analogię pomiędzy uzgodnieniem metod leczniczych w zakresie medycyny. „Opierając się na tych doświadczeniach — mówił dalej mówca — sądzę, że także w dziedzinie medycyny przyjdzie czas, kiedy homeopatia i allopatia nie pójdą osobno, lecz będą kroczyły wspólną drogą, uzupełniając się wzajemnie, że w przyszłości nie będzie można wyobrazić sobie medycyny bez homeopatii. Chciałbym nawet

w moich przypuszczeniach pójść jeszcze dalej i wyrazić nadzieję, że medycyna w niezbyt odległej przyszłości wzbogaci się o dalsze jeszcze zdobycze, z dziedziny, która dotychczas jeszcze nie została zbadana naukowo. Taki rozwój medycyny będzie błogosławieństwem dla ludzkości".

Podobnie przemawia przewodniczący stanu lekarskiego Rzeszy (Reichsärzteführer), dr. Wagner, podkreślając, że dzisiejsi lekarze niemieccy odrzucają wszelką dogmatykę, a starają się wykorzystać wszystko, co przedstawia pożytek dla ludzkości. Dr. Wagner wspomina, że rząd niemiecki dając wyraz tym właśnie poczynaniom, przystępuje obecnie do budowy olbrzymiego szpitala nad jeziorem Starnbergskim, który zostanie oddany pod dyrekcję lekarza homeopaty. Dążeniom lekarzy homeopatów obiecuje mówca pomoc i współpracę lekarzy niemieckich i życzy im owocnej pracy.

Wreszcie prezwodniczący aptekarzy Rzeszy Schmierer oświadcza gotowość współpracy w imieniu aptekarzy niemieckich, radca dr. Conti wita uczestników Kongresu w imieniu m. Berlina.

Po tych przemówieniach przystąpiono do wygłaszania odczytów naukowych. Zainteresowanie referatami było bardzo żywe, świadczyła o tym po brzegi wypełniona sala w ciągu trwania naukowej części Kongresu, a więc w ciągu 6 dni. Wykładom przysłuchiwali się z zainteresowaniem również profesorowie i lekarze allopaci ze znanym chirurgiem prof. dr. Bier'em, prof. Siebeck'em (I Klinika Chorób Wewn. Uniwer. Berl.) na czele.

Wygłoszono 43 referaty, które w myśl programu zjazdu obejmowały następujące grupy:

1) Zasady homeopatii jako motyw przewodni w lecznictwie.

2) Choroby dziecięce.

3) Jady wężowe.

4) Organon § 70 (33).

Z wygłoszonych referatów podajemy niektóre w strzeszczeniu. Przy wyborze kierowaliśmy się zasadą, aby podać głównie takie referaty, które zainteresować mogą przede wszystkim lekarza praktyka.

Prezydent Kongresu dr. Hanns Rabe pierwszy wygłasza odczyt o „Znaczeniu homeopatii dla działalności lekarza". W kształceniu młodych kadr lekarzy homeopatia stanie się metodą leczniczą usprawiedliwioną przez wymagania życiowe. Powinna ona być szczególnie ceniona z powodu swej naukowej samodzielności, będąc opartą na specjalnych doświadczeniach farmakologicznych, przeprowadzonych na człowieku zdrowym. Metoda ta w większym, niż inne metody biologiczne, stopniu wymaga odrębnego wyszkolenia, może jednak przy współpracy wszystkich kierunków oddać cenne usługi. Może ona nawet mieć wielkie znaczenie teoretyczne i praktyczne dla całkowitej wiedzy lekarskiej, skoro jej zasady farmakologiczne zostaną należycie ocenione.

Dla zrozumienia właściwości homeopatii koniecznym jest z drugiej strony specjalne nastawienie pole-



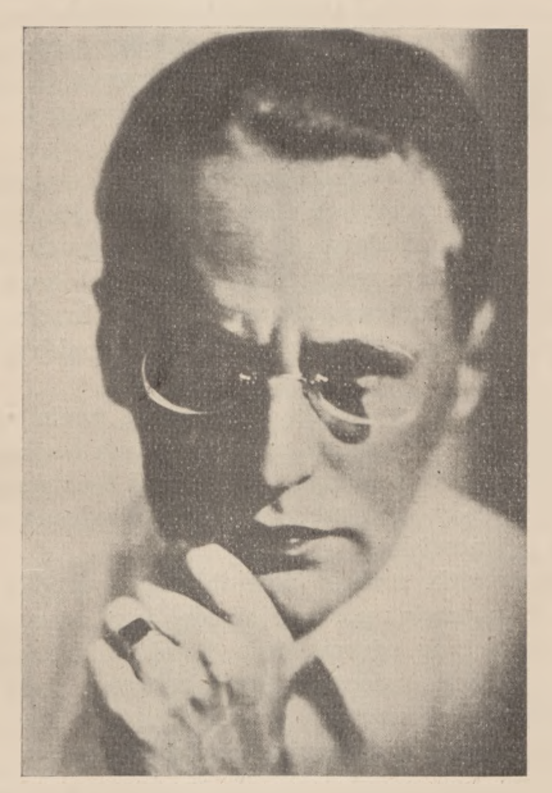
Dr. Gaetano Galiardi, Prezydent Ligae Homeopathicae Internationalis.

gające na pomijaniu pojęć materialistyczno-racjonalnych, a uwzględniające cały organizm ludzki, jako wyraz ogólnych podstaw życiowych. W medycynie szkolnej istnieje wiele przykładów, że każda dobrze działająca teoria znajduje wyjaśnienie w prawie podobieństwa objawów chorobowych (similia similibus). To prawo podobieńswa zaznacza się w działaniu trującym i leczniczym jednej i tej samej substancji, natomiast wykorzystanie tego prawa w homeopatii jest ściśle indywidualne. Różnicy między medycyną oficjalną a homeopatią nie stanowi dawka absolutnie mała, lecz relatywna siła bodźca, przeciwstawiona efektowi farmakologicznemu; małe dawki pobudzają, duże porażają. Homeopatyczne leczenie polega na naśladowaniu przebiegu choroby. Pobudza ono lecznicze siły organizmu za pomocą lekarstw, które idą po linii procesu chorobowego (similia similibus). Środek przeciwstawiający się chorobie



Dr. Hanns Rabe, Prezydent XII Międzynarodowego Kongresu Lekarzy Homeopatów.

(contrarium) działa także tylko wówczas, gdy posiada powinowactwo do procesu patologicznego na podstawie podobieństwa (np. opium, salicyl, arsen, rtęć, chinina itd.).



Dr. Marian Kalinowski. Delegat Tow. Zwolenników Homeopatii na Kongres Międzynarodowy w Berlinie.

Homeopatia leczy zależnie od konstytucji choroby, starając się uchwycić całkowitą istotę choroby i daną skłonność chorobową. Nie jest ona metodą specjalnie immunizującą, choć również leczenie za pomocą surowicy (izoterapia) oraz ogólne zabiegi przestrajające podlegają prawu podobieństwa.

Homeopatia uwzględniała zawsze w wysokim stopniu skłonności chorobowe, dziedziczność i konstytucjo-

nalizm, a w zwalczaniu właśnie dziedzicznych skłonności oddała cenne usługi. Wszystkie naturalne bodźce mogą być stosowane homeopatycznie, a więc według prawa podobieństwa (ciepło, zimno, światło, powietrze, woda, masaż, dieta, sztuczne naświetlania, promienie Rentgena i radu itd.). Również między psychoterapią, a oddziaływaniem w myśl zasad homeopatii istnieje analogia. Wszystkie te bodźce zużytkowują homeopaci na podstawie powyższych faktów.

Dwufazowość oddziaływania bodźca dotyczy wszystkich poczynań życiowych oraz wszystkich środków przyrodoleczniczych. Relatywne jest pojęcie trucizny, każda bowiem substancja wskutek kumulacji lub koncentracji może stać się trucizną, odwrotnie każda trucizna w odpowiedniej dyspersji może stać się środkiem leczniczym.

Homeopatia wyjaśnia skuteczność wielu zabiegów terapeutycznych, tym samem stanowi ona naukowy łącznik między poszczególnymi metodami leczniczymi, nawet wtedy, gdy jako metoda farmakologiczna zajmuje odrębne stanowisko.

Homeopatia uznaje powinowactwo środka leczniczego do narządu, posługując się przy tym zespołem objawów w celu odpowiedniego dobrania leku; w ten sposób poczyniła ustępstwa farmakologom, jednakże domaga się od nich uznania eksperymentu farmakologicznego na zdrowym organiźmie. Przy należytej ocenie może ona być pożyteczną dla medycyny w ogólności i przysporzyć wyjaśnień dla wielu poczynań w zakresie lecznictwa, natomiast zakreślanie granic jedynie na gruncie teoretycznych rozważań wydaje się nieusprawiedliwione.

Docent dr. Ernst Bastanier wygłosił referat na temat:

*„Czy leczenie wapniem stosowane przez medycynę szkolną należy zaliczyć do homeopatii?“*

Dawni lekarze przed i po Hahnemannie stosowali wielostronnie wapń. Przez pewien okres czasu zapo-

mniano o tym środku, dopiero w ostatnich czasach zaczęto się nim interesować na podstawie nowoczesnych badań, dotyczących przemiany mineralnej. Brak wapnia powoduje rozmiękczenie kości oraz tężyczkę. Nadmiar wapnia nie wywołuje żadnych chorobowych objawów, ponieważ organizm przyswaja sobie jedynie minimalne jego ilości, nadmiar wydala, zatrucie jest możliwe tylko wskutek wielkich dawek stosowanych dożylnie. Działania małych dawek podawanych per os farmakolodzy nie zbadali. Szkodliwe lub korzystne działanie zaobserwowane rzekomo u robotników zatrudnionych w przemyśle wapiennym nie zostało potwierdzone.

Leczenie wapniem jest pomyślane jako enatiopatyczne i prawdopodobnie należy je za takie uważać. Zarzucono teorię o antagonistycznym działaniu nerwu błędnego i współczulnego, potasu i wapnia. Co się tyczy wskazań dla stosowania wapnia, to dziwnym zbiegiem okoliczności są one dla homeopatów takie same, jak dla przedstawicieli starej i nowej medycyny szkolnej. Dziwną tę analogię wyjaśnia właściwie okoliczność przyswajania przez organizm jedynie małej cząsteczki podanej dawki wapnia.

Dlaczego leczenie wapniem stanowi terapię homeopatyczną? Skąd wzięły się te wskazania? Odpowiedź brzmi zawsze: z doświadczeń Hahnemanna. Assmann w jednej ze swych prac o badaniach leków homeopatycznych i potrzebie reformy farmakologii mówi: Ogólny wynik badań przeprowadzonych nad działaniem *calcium carbonicum* wykazuje znaczną różnicę między ogólnie przyjętymi wskazaniami a ich podstawami eksperymentalnymi. *Calcium carbonicum* stał się z biegiem czasu jednym z naszych najlepszych środków konstytucjonalnych, chociaż pod tym względem doświadczenia dały bardzo mało punktów zaczepienia“. Zgadzam się z Assmannem i w moim referacie chciałbym przeprowadzić dowód prawdziwości twierdzenia, że obraz homeopatyczny wapnia nie opiera się na ekspe-

rymencie, lecz na starannych obserwacjach klinicznych, na empiryźmie.

Czy zatem leczenie pacjentów o homeopatycznym typie konstytucjonalnym *calcium* jest leczeniem homeopatycznym? Zależy to od tego, jak się określa istotę i charakter takiego typu, czy stanowi on przypadek niedoboru wapnia, czy też zatrucia wapniem, czy wreszcie zaburzenie asymiłacji. W pierwszym przypadku leczenie nie jest homeopatyczne, w drugim byłoby homeopatyczne w myśl klasycznego prawa podobieństwa (widzieliśmy, że to nie jest możliwe). W trzecim przypadku leczenie byłoby terapią przestrajającą, terapią bodźcową za pomocą środka identycznego, zawartego w organiźmie, którego wewnętrzna przemiana wykazuje zaburzenia. Ponieważ homeopatię można określić jako metodę leczniczą stosowaną indywidualnie jako czynnik bodźcowy lub przestrajający, dlatego podawanie wapnia jest zabiegiem homeopatycznym, chociaż nie w sensie klasycznego „simile".

Według Leeser'a ciała zawarte w organiźmie ludzkim stanowią najlepsze środki konstytucjonalne, a Stiegele w jednej ze swych prac mówi o wapniu: „Określenie typu konstytucjonalnego *calcium* opracowano w homeopatii na podstawie obserwacji klinicznych".

Aby odpowiedzieć na pytanie podane w tytule, niezbędne są dokładniejsze badania, jak tego żąda Assmann w swej pracy i czego domagają się wszyscy lekarze-homeopaci usposobieni krytycznie.

Dr. Erich Assmann — Drezno:

*„Teoria homeopatyczna o typach konstytucjonalnych a choroby dziecięce".*

Nowoczesna patologia konstytucjonalna stara się wyjaśnić zasadę reakcji. W ostatnich czasach, znanej teorii o podziale według budowy ciała (Kretschmer) przeciwstawiono teorię o podziale według reakcji biologicznych (W. Jaensch, Lampert). Tym samym zyskuje pojęcie konstytucjonalizmu nowe wartości, gdyż

zwraca się obecnie uwagę przede wszystkim na funkcje organizmu, zwłaszcza zaś zdolności reagowania (Kraus, Siebeck, Jaensch).

Pojęcie diatezy (Czerny, Pfaundler), które utrwaliło się w pediatrii, nie jest równoznaczne ze starym pojęciem o konstytucjonaliźmie (Genotypus).

Podobnie jak Paracelsus i Rademacher, tak lekarze-homeopaci stosują pewne leki konstytucjonalne u odpowiednich osób. Te typy konstytucjonalne, odpowiadające pewnym lekom stanowią całość morfologiczno-konstytucjonalną, tzn. taki typ konstytucjonalny reprezentuje całość organizmu. Gdy np. mówimy o chorym o typie fosforu, rozumiemy przez to, że człowiek ten nie tylko odpowiada stanowi astenicznemu, lecz, że także w swoim czynnościowym przebiegu choroby ujawnia temperament, charakter i zdolności reagowania, które poznaliśmy, wykonywując doświadczenie na człowieku zdrowym.

Wskazówką dla psycho - fizycznego zespołu objawów oraz dla przebiegu choroby są w każdym poszczególnym wypadku konstytucjonalne siły reagowania (siły obronne) organizmu. Tutaj należy, między innymi, wzmożona predyspozycja do gruźlicy płuc.

W podobnym związku znajdują się obserwacje wybitnych pediatrów oraz badaczy gruźlicy, dowodząc, że poszczególne typy konstytucjonalne wieku dziecięcego skłonne są przeważnie do pewnych chorób zakaźnych (dobrotliwej, pozapłucnej gruźlicy, błonicy) i z drugiej strony również forma przebiegu zachorzenia podlega wpływom konstytucjonalnym.

Na zakończenie, na przykładzie skazy limfatycznej objaśnia autor bliżej konstytucjonalną metodę homeopatyczną oraz podaje kilka wskazówek praktyczno-terapeutycznych.

Dr. Conrado Medina (Meksyk):

*„Homeopatyczne leczenie chorób dziecięcych“.*

Na wstępie daje autor historyczny rzut oka na lecznictwo w zakresie chorób dziecięcych i podkreśla zalety

metody hom. wobec allopatii. W celu łatwiejszego zrozumienia objaśnia on 3 stadia wieku dziecięcego, z których każde w związku z postępującym rozwojem fizycznym organizmu dziecięcego ma odrębną fizjologię i patologię, a tym samym odrębne choroby. Wiele chorób młodzieży jest wynikiem niewyleczonych należycie chorób w dzieciństwie i ślady ich występują w ciągu dalszego życia.

W szczególności autor zajmuje się ostrym nieżytem jelit u osesków. Najpierw podaje opis objawów chorobowych i przebiegu choroby, następnie wysuwa swoje propozycje dotyczące leczenia. Najpierw poleca według możności wstrzymanie pokarmu na 24 godziny. „Nikt nie umiera z głodu, ale łatwo z powodu wewnętrznej intoksykacji“, wzgl. „zatrucia“. Następnie stosuje się „dietę wodną“, tzn. podaje się wodę przegotowaną lub lekką herbatę w ilości odpowiadającej ilości mleka podawanej zdrowemu dziecku. Przy tym polepsza się samopoczucie, choć biegunki trwają nadal. Teraz rozpoczyna się najważniejszy okres leczenia: mleka dziecko nie znosi, więc stosuje się dietę węglowodanową, aby utrzymać siły dziecka; skoro znikną objawy zakażenia, można znowu podawać mleko, jednak wolno i ostrożnie, aby uniknąć recydywy. Jako środki hom. podaje się najpierw *ipecacuanha*, później *arsenicum album, antimonium crudum,* następnie *china* i *chamomilla,* w ciężkich przypadkach *baptisia* i *helleborus.*

Dr. Josefa Osorno Medrano (Meksyk):

*„Homeopatyczne leczenie złamań, zwichnięć i kontuzji u małych dzieci“.*

Praca podaje dwa przypadki ciężkich okaleczeń u *małych* dzieci, wskutek nieszczęśliwych wypadków, wyleczonych metodą homeopatyczną.

1 przypadek: 2-letni chłopczyk został silnie uderzony pełną piłką w lewe oko, wskutek czego nastąpiła utrata przytomności. Dalszym następstwem był silny krwotok z odczynem zapalnym na całym lewym policzku. Szyb-

kie wyleczenie za pomocą *Arnica D3* wprawiło w zdumienie sprowadzonego lekarza specjalistę.

2-gi przypadek odnosi się do 3-letniej dziewczynki, która została przygnieciona ciężkim wiadrem wypełnionym cementem, co spowodowało rozległe pęknięcie miednicy. Przywołani lekarze allopaci: lekarz praktyk i chirurg wyrazili niepomyślne rokowanie pod względem przywrócenia funkcji miednicy, wobec czego leczono ją homeopatycznie. Po zastosowaniu *Arnica D3* pacjentka po upływie 15 dni mogła stawiać pierwsze kroki. Wyleczenie nastąpiło za pomocą *Ruta D6,* a później *Calc. carb* i *Calc. phosph.*

Dr. Fritz Donner (Berlin):

*„Jady wężowe przy agranulocytozie"*.

Znane są wskazania homeopatii dla stosowania jadów wężowych, szczególnie jadu *Lachesis muta* przy złośliwej błonicy, przy złośliwych procesach podczas chorób infekcyjnych i przy sepsis. Najnowsze obserwacje z dziedziny toksykologii wykazały, że rany po ukąszeniu przez grzechotnika łatwo podlegają infekcji, przy czym powstaje martwica i rozpad tkanki, stwierdzono też, że jad okularnika i grzechotnika powoduje rozpad wszelkiego rodzaju leukocytów. Na zasadzie tych obserwacji zastosowałem jad *lachesis muta* w ósmym roztarciu dziesiętnym w kilku przypadkach agranulocytozy.

Autor referuje 3 przypadki agranulocytozy, które leczone wyłącznie za pomocą *Lachesis muta D8* zareagowały szybkim wzrostem leukocytów i zostały wyleczone.

Dalsze referaty wygłosili:

Dr. Wilhelm Gutmann (Wiedeń) *„Pogląd homeopatyczny na lecznictwo"*.

Dr. Emil Hanke (Frankfurt): *„Leczenie cystopyelitis acuta jako przykład homeoterapii narządów"*.

Dr. Dandolo Mattoli (Florencja): *„Zasady podstawowe homeopatii"*.

Dr. med. i fil. Aleksander Margittai (Budapeszt): *„Objawy kierownicze i powinowactwo do tkanek"*.

Dr. Reinhard Planer (Berlin): *„Homoion a rozpoznanie i terapia.*

Dr. Leon Renard (Paryż): *„Prawo podobieństwa, a stara szkoła lekarska"*.

Dr. Salzer (Reutlingen): *„Choroba, mocz, obraz farmakologiczny ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia raka"*.

Dr. Heinz Schoeler (Lipsk): *„Znaczenie objektywnej symptomatologii dla farmakologii homeopatycznej"*.

Dr. von Tippelskirsch (Zdrojowisko Eilsen): *„Przyczynek do leczenia zapalnych schorzeń oczu"*.

Dr. Rudolf Tischner (Monachium): *„Teoria podobieństwa w historii lecznictwa"*.

Prof. Dr. H. Vogt (Wrocław): *„Balneologia i homeopatia"*.

Dr. Hans Wapler (Lipsk): *„Powrót do Hipokratesa ze zdobyczami nowoczesnymi"*.

Dr. Gerhard Prinzing Grönenbach (Allgäu): *„Jak znaleźć odpowiedni lek farmakologiczny?"*

Dr. A. Berné (Paryż): *„Problem rozcieńczeń homeopatycznych"*.

Dr. Luna Castro (Meksyk): *„Zaburzenia gruczołów dokrewnych u dzieci i ich leczenie homeopatyczne"*.

Prof. dr. R. Galeazzi-Lisi (Rzym): *„Oko jako zwierciadło duszy dziecka"*.

Dr. Köbele (Calw.): *„Leczenie stanów neuropatycznych u dzieci"*.

Dr. John Paterson (Glasgow): *„Wakcynoterapia chorób dziecięcych"*.

Dr. J. N. Voorhoeve (Utrecht): *„Symptomatologia chorego dziecka"*.

Dr. Le Hunte-Cooper (Londyn): *„Jady wężowe w homeopatii"*.

Dr. Alfred Kuhn (Radebeul k. Drezna): *„Jady wężowe w homeopatii"*.

Dr. R. Mc. Crae (Londyn): *„O jadach wężowych i pokrewnych im środkach"*.

Dr. A. Nebel (Lozanna): *„Jad wężów afrykańskich"*.

Dr. H. Neugebauer (Lipsk): *„Przyczynek do oznaczania jadów wężowych i in. podstawowych środków homeopatycznych"*.

Dr. Walter Richter (Berlin): *„Z dziedziny stosowania jadu owadów"*.

Dr. W. Grabert (Berlin): *„Organon § 70"*.

Dr. Nogueira da Silva (Rio de Janeiro): *„§ 70 Organon"*.

Dr W. J. Kreusch (Meksyk): *„Zagadnienie filozofii homeopatycznej' (Organon § 33)"*.

Dr. George W. Mackenzie (Filadelfia): *„Wielkość i częstotliwość dawek farmakologicznych"*.

Dr. Gescher (Berlin): *„Pojęcie wzmożonej ciepłoty w użyciu homeopatii"*.

Radca sanitarny dr. F. Gisevius (Berlin): *„Układ współczulny w pojęciu homeopatii"*.

Dr. W. Münch (Frankfurt nad Menem): *„Eksperyment farmakologiczny na człowieku zdrowym, jako myśl przewodnia w rozwoju nowej farmakologii niemieckiej"*.

Dr. Rudolf Tischner (Monachium): *„Hahnemann i nowoczesne kierunki naukowe"*.

Wymienić jeszcze wypada oświadczenie dra Renard'a (Paryż), że Uniwersytet Paryski wprowadził regularne odczyty o homeopatii.

Na tym zmuszeni jesteśmy, z powodu ograniczonego miejsca zakończyć sprawozdanie z działu naukowego Kongresu, nie omieszkamy jednakże powrócić do poszczególnych referatów na łamach niniejszego czasopisma. Jak wynika z podanych streszczeń i tytułów odczytów, Kongres bynajmniej nie ujawnił jakichkolwiek rewelacyjnych nowości w zakresie homeopatii, przyczynił się natomiast do interesującej wymiany zdań, a pod względem rozszerzenia posiadanych wiadomości dał uczestnikom niezatarte wrażenia.

Ciekawie reagowała prasa codzienna, która w czasie trwania Kongresu omawiała szeroko poszczególne referaty, a wybitnym zainteresowaniem cieszyły się artykuły dotyczące stosowania jadów wężowych w lecznic-



Polscy uczestnicy Kongresu przed wejściem do Kliniki Homeopatycznej w Berlinie. Od lewej: dr. A. Kessel; dr. W. Bernacki; dr. Richter — I asystent Kliniki Homeop.; Przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia; dr. F. Donner — naczelny lekarz Kliniki Homeopatycznej przy Rudolf Virchow Krankenhaus w Berlinie; dr. K. Łaszewski; dr. M. Kalinowski.

twie. Nie było w Berlinie dziennika, któryby nie przynosił codziennie obszernych sprawozdań z obrad naukowych — okoliczność ta zasługuje tym bardziej na podkreślenie, że zazwyczaj o kongresach lekarskich dzienniki przytaczają jedynie krótkie wzmianki. Tym razem nawet prasa polska poinformowała swoich czytelników o przebiegu Kongresu, a Polska Ajencja Tel. podała do prasy trzykrotnie depesze o ważniejszych wy-

darzeniach w czasie jego trwania. Nie mniej zasługuje na uwagę fakt, że Pan Ambasador R. P. w Berlinie Lipski, przyjął na audiencji delegację polskich uczestników Kongresu w osobach dr-ów: Witolda Bernackiego i Mariana Kalinowskiego, oficjalnego delegata na Kongres.

Pod względem organizacyjnym Kongres stał na wysokim poziomie, jak to zresztą stwierdzamy zawsze na kongresach urządzanych w Niemczech. Z urządzanych imprez wymienić należy zwiedzenie wzorowo urządzonej kliniki homeopatycznej pod kierownictwem dra Fritza Donnera, mieszczącej się w szpitalu Rudolf Virchow-Krankenhaus. Poza tym pokazano uczestnikom Kongresu ciekawą instytucję dla szkolenia młodych lekarzy w Alt These (Arzteführershule). Pamiętano również o imprezach towarzyskich, z których na pierwszym miejscu należy wymienić uroczysty bankiet, wydany dla uczestników Kongresu przez nadprezydenta m. Berlina, dra Lipperta w wielkiej sali ratusza berlińskiego. Nie mniej uroczysty przebieg miał wspólny obiad, urządzony w Operze Krolla, we wspaniałej sali udekorowanej sztandarami 23 państw. Nie zapomniano również o kulturalnych rozrywkach, z których główną stanowił specjalny koncert Kwartetu Kleista, urządzony dla uczestników Kongresu w tzw. „Złotej Galerii" pałacu Charlottenburgskiego, historycznej siedziby Fryderyka I i królowej Luizy.

Następne kongresy Międz. Ligi Homeopatów postanowiono odbyć w Monte Carlo (1938) i w Nowym Yorku (1939). W następnych latach przewiduje się kongres w Rio de Janeiro (1940), w Rzymie (1941) i w Polsce (1942).

W dniu 11 sierpnia odbyło się posiedzenie administracyjno-sprawozdawcze, na którym jako polski delegat wygłosiłem następujący referat o stanie homeopatii w Polsce.

„W Polsce nie mamy do zanotowania poważniejszych zmian w rozwoju homeopatii, w szczególności nie zaszły zmiany pod względem organizacyjnym. Od r.

1886 istnieje Towarzystwo Zwolenników Homeopatii (prezes dr. Władysław Hnatkiewicz), które postawiło sobie za zadanie budowę szpitala homeopatycznego. W roku bieżącym nabyto w tym celu w centrum Warszawy odpowiedni plac budowlany.

Ilość polskich lekarzy zajmujących się poważnie homeopatią, można określić w przybliżeniu liczbą 30, natomiast wzmogła się znacznie ilość lekarzy allopatów, interesujących się tą dziedziną. Świadczy o tym fakt, że, — jak stwierdziłem na podstawie zaczerpniętych informacyj, — przemysł farmaceutyczny zaopatruje mniej więcej 500 aptek allopatycznych w środki homeopatyczne. Biorąc pod uwagę, że zaledwie 6 lat temu powstała w Polsce pierwsza fabryka środków homeopatycznych, należy wnioskować, że zainteresowanie się homeopatią wzrasta bardzo szybko. Także obroty w dwuch aptekach homeopatycznych w Warszawie zwiększają się z każdym rokiem.

W Warszawie istnieją 2 przychodnie homeopatyczne, w których ordynuje 5 lekarzy-homeopatów. Ambulatoria te zanotowały w roku sprawozdawczym ogółem 7.500 pacjentów, w porównaniu z rokiem ubiegłym ilość chorych wzrosła około 10%.

Dalszym dowodem, że homeopatia zdobywa coraz więcej zwolenników w kołach lekarskich, jest rozwój przemysłu homeopatycznego. Podczas gdy w Polsce dotąd istniała jedna fabryka — Dr. Madaus & Co. —, powstały w r. bieżącym dwa dalsze laboratoria, wśród nich oddział fabryki „Dr. Willmar Schwabe“ z Lipska.

Co się tyczy piśmiennictwa, to wychodzą nadal dwa czasopisma homeopatyczne:

1) „Lekarz Homeopata“, kwartalnik, oficjalny organ Tow. Zwol. Hom. (redaktor dr. Lucjan Dobrowolski).

2) „Archiwum Medycyny Biologicznej“, dwumiesięcznik, który prócz prac z zakresu klasycznej homeopatii również publikuje artykuły z dziedziny ziołolecznictwa i pokrewnych (redaktor dr. Marian Kalinowski).

W prasie allopatycznej ukazały się w roku sprawozdawczym 5 referatów o homeopatii, o treści bardzo życzliwej. Pewien docent Uniwersytetu Lwowskiego umieścił w prasie artykuł atakujący homeopatię, nie mający nic wspólnego z rzeczowością albo nawet z pobieżną znajomością zasad homeopatii. Naogół nie można uskarżać się na utrudnianie rozwoju lub zwalczanie homeopatii ze strony czynników rządowych i lekarskich, chociaż narazie nie można zauważyć choćby początków współpracy z medycyną allopatyczną.

Dr. L. DOBROWOLSKI

## WPŁYW MAGNETYZMU ZIEMSKIEGO NA SEN.

Na dalekim wschodzie, gdzie kompas jest znany od czterech tysięcy lat, stwierdzono wielokrotnie że orientacja człowieka w stosunku do różnych kierunków świata jak na północ, południe itd., wywiera niezaprzeczony wpływ; nawet w starym rytuale japońskim jest zalecone kładzenie się spać na natach (plecionkach) głową skierowaną na północ, „żeby złe duchy nie przychodziły zakłócać snu".

Tą sprawą nie przestawano się interesować, w zeszłym stuleciu baron Reichenbach prawie nie rozstawał się z kompasem, gdyż wiedział i wierzył we wpływ kierunku położenia ciała.

Ostatnio w jednym z ostatnich numerów z października czasopisma amerykańskiego Health Digest wychodzącego w New-York'u podano:

„za czasów królowej Wiktorii, Charles Dickens i inni ogólnie znani podróżnicy mieli zwyczaj podczas swoich podróży zabierać ze sobą kompas, w tym celu, żeby w hotelu ustawić swoje łóżka, jeśli na to pozwalały okoliczności, w kierunku ułożenia głowy na północ".

„Nauczono się jednak z ostatnich zdobyczy z dziedziny elektryczności i magnetyzmu, pomijając przesądy, że linje siły magnetyzmu ziemskiego pozostają w stałym stosunku z równoległymi liniami ciała ludzkiego...".

Należy zauważyć, że chociaż fizycy i elektrycy przeczą a priori, żeby istniał jakikolwiek bądź wpływ magnetyzmu ziemskiego na istoty żyjące, ponieważ ten wpływ nie odpowiada ich nie trwałym teoriom, tem nie mniej istnieje cały zastęp biologów, obserwujących empirycznie od dawna ten wpływ orientacji ciała w kierunku biegunów.

Zwłaszcza w Ameryce, w kraju wybitnie postępowym i nowoczesnym Dr. Albert Abrams, uważając odruchy jako detektor energii, skonstantował wyraźnie, że pole stłumienia, czy też przytłumienia przy badaniu organów wewnętrznych zmienia się w stosunku do ułożenia ciała, w kierunku tego czy innego bieguna i że odruchy są najwięcej wyraźne, gdy je wywołujemy przy ułożeniu ciała twarzą na zachód. (J. Regnault — Les Méthodes d'Abrams, 1927, N. Maloine édit., Paris).

Dr. Jules Regnault z Toulonu przeprowadził szereg doświadczeń naukowych, mianowicie stwierdził, że maximum, minimum i wskaźnik oscylometryczny osobnika zmieniającego pozycję w stosunku do stron świata, są uzależnione właśnie od położenia ciała w danym momencie, co jednocześnie przejawia się odmienną formułą leukocytów. Doświadczenia te wykazały niezbicie, że przy głowie położonej na północ maksymalne ciśnienie krwi jest najniższe, a minimalne jest najwyższe, jak również przytem jest najmniejszy wskaźnik oscylometryczny i to wskazywałoby niezbicie, że taka pozycja ciała jest najdogodniejszą zarówno dla odpoczynku jak i snu.

W swoich studiach biodynamicznych Dr. J. Regnault (Dr. Jules Regnault — Biodynamiques et Radiations, 286 stron, 1936 r.; Amédée Legrand ou Editions Médicis, Paris), łącznie z inżynierem Müllerem wykonał pomiary wytrzymałości ciała ludzkiego na prąd elektryczny, zmieniający się w zależności od orientacji ciała w stosunku do biegunów ziemskich. Wytrzymałość jest 5 razy większa (tysiączna ohma) przy pozycji głowy na północ niż przy położeniu na wschód.

W roku 1932 w Avignon na odbytym kongresie Radiotelluristów Dr. M. Alberto de Vita wykazał na osobnikach ułożonych w odpowiednim kierunku i poddanych wpływowi prądu elektrycznego, zbliżanie się igły magnesu wywołując tym, (w odpowiednich warunkach) zmianę wytrzymałości osobnika, zmianę zarejestrowaną przez mikro- amperomierz zainstalowany w przewo-

dzie prądu. Podając możliwie szczegółowo wyczerpujące dane teoretyczno naukowe zwracamy się do lekarzy by starali się wykorzystać tę ciekawą właściwość magnetyzmu ziemskiego, przez zwykłe kliniczne wypróbowanie go na swych pacjentach, przez ułożenie węzgłowia łóżka na północ, by stwierdzić w łatwy sposób jak takie ułożenie pacjenta wywiera przemożny wpływ na niego, przywracając mu sen, którego był pozbawiony od tygodni.

Fakt ustawienia łóżka węgłowiem na północ nie jest żadnym zabobonem, a przywrócenie snu przez spanie w takim ułożeniu tłumaczy się wpływem pola magnetyzmu ziemskiego na system vago-sympatyczny, którego wpływ zazwyczaj nie dochodzi do naszej świadomości.

Dr. MARIAN KALINOWSKI

# HOMEOPATIA A MEDYCYNA

(Odczyt wygłoszony 23 grudnia 1937 r. w Radio Polskim — Rozgłośni Poznańskiej).

Zainteresowanie społeczeństwa kongresami naukowymi jest naogół minimalne, przebieg tych kongresów i wygłaszane na nich referaty śledzą niemal wyłącznie specjaliści danej dziedziny. Z całą wyrazistością można to zaobserwować przy kongresach lekarskich, skupiających wokół zagadnień medycznych jedynie uwagę świata lekarskiego.

Odbyty jednak w sierpniu b. r. międzynarodowy kongres lekarzy-homeopatów w Berlinie, wzbudzić powinien był znacznie szersze zainteresowanie — posiadał on bowiem, z punktu widzenia rozwoju medycyny w ogólności, znaczenie zupełnie wyjątkowe. Już sama zewnętrzna szata tego kongresu świadczy dobitnie o głębokim przełomie, jaki nastąpił w ustosunkowaniu się zarówno świata naukowego, jak i czynników oficjalnych, rządowych, do metody leczniczej, zwanej homeopatią. Otóż międzynarodowy kongres homeopatów odbył się w reprezentacyjnej auli Uniwersytetu Berlińskiego. Udzielenie tej gościny przez jeden z najpoważniejszych uniwersytetów w Europie jest wyrazem aż nadto świadczącym o uznaniu homeopatii za poważną dziedzinę nauki. Drugim formalnym, zewnętrznym czynnikiem, wagi nie mniejszej, jest objęcie protektoratu nad kongresem przez zastępcę kanclerza Rzeszy, ministra Hessa, co świadczy znowu o pieczołowitej opiece, jaką najwyższe władze państwowe w Niemczech otoczyły homeopatję.

Gdy przed 130-tu laty dr. Hahnemann wystąpił na Uniwersytecie w Lipsku z teorią swojej metody przyrodoleczniczej, nazwanej przez niego homeopatią, a opar-

tej na stosowaniu lekarstw naturalnych, wywołujących w ustroju objawy podobne do objawów leczonej właśnie choroby, — w lekarskich kołach naukowych powstała istna burza protestów. Hahnemann swymi prelekcjami naraził się na pośmiewisko i prześladowania ze strony kolegów, głoszoną przez niego naukę nazwano znachorstwem i bojkotowano ją. Ten sam los spotkał jego uczniów i następców. I otóż po blisko półtora wieku przed tą ośmieszoną i ściganą nauką otwierają się podwoje jednej z najpoważniejszych placówek czystej wiedzy. Czemu przypisać ten zwrot w traktowaniu homeopatii? Gdzie leży źródło tak zaszczytnej rehabilitacji?

Odpowiedź na te pytania znajdujemy w mowie wygłoszonej przez protektora w dniu otwarcia berlińskiego kongresu. Wyraźnie podkreślił on, że dla zachowania i przywrócenia zdrowia jednostki, stanowiącej podstawę życiową narodu, należy poważnie i gruntownie zbadać wszystkie sposoby wiedzy i sztuki lekarskiej, które mogłyby okazać się skutecznymi w zagadnieniu zdrowotności społeczeństwa. Należy bezstronnie poddać badaniu również takie metody lecznicze, które dotychczas pomijano milczeniem lub oficjalnie odrzucano; i dlatego w okresie, uznanym przez wielu wybitnych lekarzy za przełomowy dla oficjalnie uznawanej medycyny — powiedział Hess — należy przypuszczać, że wyjście z tego kryzysu znajduje się w zbliżeniu do przyrody. Homeopatia zdała w ciągu 130-tu lat egzamin, lecząc wiele chorób, w których dotychczas owe metody oficjalne nie dawały dostatecznych rezultatów. I nic nie stoi obecnie na przeszkodzie do owocnej współpracy obydwóch sposobów leczenia: homeopatii z oficjalną medycyną.

Te słowa uznania dla metody przyrodoleczniczej tym większą mają wagę, gdyż pochodzą z kraju, w którym przed stu laty rozpoczął się rozwijać i rozrósł do olbrzymich rozmiarów przemysł farmaceutyczny, który rzucił na rynek niezliczone ilości chemicznych środków

leczniczych. Dążono usilnie do tego, aby na każdą chorobę przygotować odpowiedni specyfik, i ich ilość osiągnęła w ostatnich latach kilkadziesiąt tysięcy. Niezaprzeczalną prawdą jest, że wśród tej powodzi leków stworzono niektóre naprawdę cenne. Nie mniej jednak spostrzegano często, że aczkolwiek niektóre chemiczne środki lecznicze usuwały pewne objawy chorobowe, to jednocześnie wywoływały inne. Wymienię tu jako przykład preparaty salicylowe, działające w większych dawkach kojąco na bóle reumatyczne, lecz wywołujące nieraz komplikacje serca.

Rolę hamulca w używaniu i produkowaniu syntetycznych środków leczniczych zaczyna odgrywać zdrowy instynkt społeczeństwa. Przyczynia się on jednocześnie do powrotu do środków leczniczych, jakie znajdujemy w przyrodzie i w tym samym do spopularyzowania zaniedbanych dotąd sposobów leczenia. W bezpośrednim związku z tym odruchem społeczeństwa znajduje się niewątpliwie wzmożony rozwój znachorstwa. We wszystkich czasach i wszystkich krajach istnieli szarlatani i znachorzy, w ostatnich jednak dziesiątkach lat ich działalność i rozrost ilościowy przybrały charakter wprost zastraszający. Większość z nich — to najpospolitsi oszuści, co wykorzystują w celach zarobkowych „koniunkturę“, sprzedając po drogiej cenie zwykłe ziółna, które każdy nabyć może w aptece za grosze. Znachorzy tacy nie mają najmniejszego pojęcia o tak modnej dziś medycynie „ludowej“, na którą szumnie się powołują. W błędzie jest ten, kto sądzi, iż wykorzystują oni nieświadomość wyłącznie ciemnych mas. Przeciwnie, na podstawie własnych obserwacji stwierdzić mogę, że lwia część pacjentów znachorów — oszustów rekrutuje się z ludzi inteligentnych. Znachorem był również ksiądz Kneipp, ale był to jednocześnie człowiek głębokiej wiedzy, świetny obserwator przyrody, który potrafił w genialny sposób zastosować w praktyce swoje wiadomości z zakresu medycyny ludowej, jakie zebrał w mozolnych studiach. Nie miał on nic wspólnego z dzisiejszymi zna-

chorami, których jedyną i wyłączną kwalifikacją do wykonywania misji uzdrowienia stanowi — świadectwo przemysłowe Izby Skarbowej, upoważniające do handlu ziołami. To bezkrytyczne zaufanie, jakim ludzie inteligentni darzą dzisiaj szarlatanów, jest o tyle paradoksalne, że kieruje nimi zdrowy instynkt, który w poszukiwaniu ratunku zwraca ich raczej na drogę przyrody, coraz bardziej odsuwając ich od preparatów chemicznych. Należy jednak zdać sobie sprawę z tego, że do leczenia nie wystarcza posiadanie pod ręką kilku czy kilkunastu leków lub ziół, — trzeba poznać organizm ludzki, jego czynności fizjologiczne, należy zapoznać się z istotą poszczególnych chorób, a dopiero później możliwe jest stosowanie indywidualne odpowiednich środków leczniczych. I dlatego należy bezwzględnie ostrzec przed lekkomyślnym udawaniem się pod opiekę znachorów lub nawet osób inteligentnych, które tylko powierzchownie zapoznały się z jakąś metodą leczniczą.

Okoliczność, że ogół lekarzy odniósł się z wyraźnym lekceważeniem do metody homeopatycznej, dała asumpt znachorom do uzurpowania jej sobie. Przeszła ona jakgdyby długi okres na wygnaniu, z którego powołano ją na odpowiednie i właściwe jej stanowisko. Do istniejących już szpitali homeopatycznych przybywają nowe wspaniałe gmachy, jak to ma miejsce w Stanach Zjednoczonych, a w wielkich szpitalach europejskich powstają specjalne homeopatyczne oddziały kliniczne. Przybyły homeopatii potężne środki lecznicze w zastrzykach jadu pszczelnego, mrówkowego, jadów wężów, nie mówiąc już o koloidalnych zawiesinach metali, jak złota i in. Bogate piśmiennictwo, oparte na najnowszych zdobyczach medycyny współczesnej, wyeliminowało różne „homeopatyczne poradniki domowe", bowiem stosowanie dzisiejszej homeopatii wymaga poważnych studiów, opartych na przygotowaniu lekarskim.

To są powody, dla których homeopatia przyjęta została jako pierwsza w zakres medycyny naukowej,

przed wszystkimi innymi t. zw. „sektami“ przyrodolecz-niczymi.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę trzy podkreślone prze-ze mnie czynniki: naukowy, rządowy i społeczny, które homeopatii otworzyły drogę do dalszego rozwoju, to równocześnie stajemy w obliczu kryzysu, jaki przecho-dzi obecnie medycyna. Daje się to zauważyć nie tylko w praktyce, ale również w teorii medycyny: zmienia się zapatrywanie na samą istotę choroby i podejście do niej. Wspomnę tylko, że jeszcze do niedawna uważano za chorobę, którą należy zwalczać, — kaszel, gorączkę, bie-gunkę. Dziś przyjmuje się, że kaszel służy do wyrzuca-nia chorobowego śluzu z oskrzeli, gorączka stanowi czynnik obrony organizmu, wzmagający walkę z drob-noustrojami, a biegunki przyczyniają się do usuwania szkodliwych substancji z przewodu pokarmowego. I dla-tego coraz częściej dzisiejszy lekarz nie tamuje kaszlu, nie stosuje środków obniżających ciepłotę ciała na kilka godzin, nie hamuje przeczyszczenia, — stara się jedynie pomóc organizmowi w jego samoobronie.

Takie podejście do choroby nazwano „biologicz-nym“, leczeniem biologicznym będą więc takie zabiegi, które pobudzają samoobronę organizmu. Osiąga się to najłatwiej za pomocą zabiegów zaczerpniętych z przy-rody, a więc z ziołolecznictwa, wodolecznictwa, dietety-ki, homeopatii i pokrewnych dziedzin. W ten jedynie sposób należy rozumieć zwrot ku przyrodolecznictwu, które bynajmniej nie polega wyłącznie na nabyciu pacz-ki ziół u tzw. lekarza-naturalisty, czy innego znachora.

Medycyna przechodzi kryzys, ale nabieramy coraz więcej pewności, że z tego kryzysu wyjdzie zwycięsko, wchodząc na jedynie racjonalną drogę — drogę wiodą-cą ku przyrodzie.

Lek. dent. St. BLIKLE

# ZAPALENIE GRUDKOWE JĘZYKA, (GLOSSITIS PAPULOSA) WYLECZONE SZYBKO ŚRODKAMI HOMEOPATYCZNYMI*).

Choroba ta spotykana jest u ludzi bardzo rzadko. Znajduje się ona w pewnym związku przyczynowym z chorobą pyska i racic, występującą dość często u bydła rogatego, pod nazwą „Jaszczur" (Stomatitis epidemica, s. Aphtae epizooticae). Badania bakteriologiczne tej choroby wykazały nawet obecność swoistego lasecznika.

Zarażenie wśród ludzi następuje przez używanie mleka i masła od chorych krów. Umiejscowienie zaś bywa w jamie ustnej.

Tę chorobę poprzedzają czasem zwiastuny w postaci wysokiej gorączki z bólami głowy, wysypką, oraz wynaczynieniem (Haematomata) i pęcherzykami na częściach rodnych.

Główną jednak ofiarą tej choroby pada zwykle język, który mocno obrzęka i jest obłożony żółtym nalotem. Na bokach zaś języka tworzą się, przy objawach silnego bólu, plamy, względnie grudki (Papulae) białawe, pojedyńcze lub po kilka obok siebie, wielkości grochu.

Dopiero w następstwie tworzą się dość głębokie, bo ½ do 1½ mm. owrzodzenia z brzegami zaczerwienionymi i postrzępionymi, oraz z dnem pokrytym zieloną ropą.

Zwykle towarzyszy tej chorobie zapalenie nieżytowe, rozlane po całej błonie śluzowej jamy ustnej. Błona jest koloru niebieskawo-czerwonego, przy tym zjawia się ślinotok i przykra woń z ust (Foetor ex orae).

---

[1]) Praca ta była drukowana w piśmie „Dwumiesięcznik Stomatologiczny", rocznik 1937, Nr 5-ty.

W tych warunkach łykanie i jedzenie jest bardzo bolesne i utrudnione, lub wręcz niemożliwe; to właśnie u bydła rogatego powoduje zdychanie z głodu.

Jednocześnie występuje krwawienie z nosa, ust, kiszek, pęcherza i nerek oraz zjawia się białkomocz. Gruczoły zaś chłonne na szyi są mocno obrzmiałe.

Mamy więc cały prawie obraz kliniczny tyfusu, z tą tylko różnicą, że przebieg ciepłoty ciała jest odmienny. Gojenie się ran na języku, po przebytej już chorobie następuje dopiero w 3—4 tygodnie i co dziwne, że prawie bez blizn.

Różni się ta choroba od zapalenia aftowego, bardzo szybkim powiększeniem się plam, formą samych ran, oraz ich występowaniem ponad powierzchnię, wreszcie tworzeniem się pęcherzyków. Tego wszystkiego nie bywa przy aftach.

Od wyprysku (Herpes) w jamie ustnej różni się omawiana choroba rozmiarami i zawartością pęcherzyków, gdyż przy wyprysku pęcherze są większe i zawierają ropę lub ciecz wodnistą.

Najbardziej zaś podobne jest omawiane cierpienie do krost ospowych, jednaż różni się tym, że przy ospie jest zajęta cała skóra, oraz powstają blizny.

Po tym wstępnym opisie całego przebiegu klinicznego tej rzadkiej choroby u człowieka, przystąpimy obecnie do omówienia naszego przypadku.

Dnia 5 maja 1937 r. przybyła do mnie, wraz z mężem, obywatelka ziemska, moja stała pacjentka p. Maria z K. J., osoba młoda lat 26, szczupłej budowy ciała.

Pacjentka tak była nadzwyczajnie osłabiona i wyniszczona fizycznie chorobą, że w pierwszej chwili jej nie poznałem. Była ona wprawdzie już w dziewiątym miesiącu ciąży, więc sądziłem, że tylko źle znosi swój stan odmienny.

Ponieważ jej mowa była również bardzo utrudniona i niewyraźna, przeto wszelkich wyjaśnień udzielił mi jej mąż.

Dowiedziałem się więc, że już blisko od dwóch miesięcy nie może ona jeść pokarmów stałych, gdyż posiada na języku głębokie rany. Pacjentka prosi, aby jej przypiłować zęby, które, wedle opinii miejscowego lekarza są przyczyną choroby języka.

Oględziny jamy ustnej wyjaśniły mi dopiero właściwą przyczynę jej charłactwa (Cachexio). Okazało się bowiem, że na prawym boku języka, w połowie jego długości i grubości, były cztery głębokie rany, pokryte w środku zielonkawo-szarym nalotem, i otoczone obwódką bardzo czerwoną o brzegach zupełnie postrzępionych. Całość tych ran zajmowała 5 centymetrów długości, a 3 szerokości.

Zęby sąsiadujące z ranami, zarówno dolne, jak i górne, oraz wogóle wszystkie inne w ustach. były zupełnie zdrowe, całe, gładkie i równe, a na dwóch były osadzone korony złote, będące w doskonałym stanie, a więc o powierzchni też zupełnie gładkiej. W tych warunkach nie mogło być mowy o uszkodzeniu języka przez zęby.

Nawet możliwość przygryzienia sobie języka była tu mało prawdopodobna, gdyż pacjentka nigdy się na to nie uskarżała i nie cierpiała na nadkwasotę żołądka.

Dziąsła były u chorej opuchnięte i przekrwione, a cała błona śluzowa ust była w stanie lekkiego zapalenia kataralnego, co pozwalało mi na przypuszczenie istnienia jakiejś przyczyny zakażenia ogólnego. Sama bowiem ciąża nie mogła spowodować aż tak rozległe zapalenie w ustach.

Ponieważ z wywiadu dowiedziałem się, że choroba trwa już od paru tygodni, przeto jest bardzo prawdopodobne, że musiał ją poprzedzić szereg zwiastunów, czego sobie nie utrwalono w pamięci, gdyż brano je za zwykłe niedomagania towarzyszące ciąży.

Dopiero gdy się pojawiły na języku głębokie rany, wówczas zwrócono się o poradę do miejscowego lekarza prowincjonalnego, który uznał chorobę za spowodowaną przez zęby i radził pojechać do Warsazwy, aby dokonać ich spiłowania!

Miejscowo zaś stosował różne płukania antyseptyczne oraz ściągające. Gdy jednak to wszystko nie pomagało, zaczął on przyżegać rany Argentum nitricum.

Oczywiście iż pierwszą moją rzeczą było upewnić chorą, że tu zęby nic nie są winne, a urażają tylko swoją obecnością, bo właśnie rany umiejscowiły się na boku języka.

Dalej wyjaśniłem, że przyczyną złego jest pewna choroba ogólna, która wymaga leczenia środkami wewnętrznymi, co było przyjęte przez męża z pewnym niedowierzaniem.

Zaleciłem więc przyjmować jaknajprędzej Merc. corros. 6/c tj. w rozcieńczeniu szóstym setnym, po 5 kropel na łyżeczkę wody, co godzinę. Do płukania zaś ust Calendula (esencja) w rozczynie jedna łyżeczka na szklankę wody.

Nadto poleciłem przykładać na same rany, a więc między zęby a język, tampon zmaczany w tymże roztworze.

Dnia następnego mogłem już stwierdzić pewne polepszenie, jednak chcąc przyśpieszyć cały proces gojenia, dodałem jeszcze jedno lekarstwo do przyjmowania, na zmianę co ½ godziny, a mianowicie Acid. muriaticum 3/c tj. w rozcieńczeniu setnym. Płukanie zaś i okład z Calendula stosować tak samo dalej.

Dnia 10.V, a więc w cztery dni po rozpoczęciu leczenia, stan chorej polepszył się na tyle, że rany zrobiły się mniej wypukłe i obwódki trochę zbladły.

Chora już swobodniej porusza językiem i może lepiej przełykać ślinę, i prosiłem przybyć dopiero za trzy dni.

Pacjentka jednak nie przyszła, gdyż, jak się dowiedziałem od jej matki, nastąpiło nagłe, niespodziewane jeszcze w tym czasie, rozwiązanie i chora powiła syna. Dowiedziałem się również, że już na drugi dzień po ostatniej wizycie u mnie, a więc w szóstym dniu brania lekarstw, było już tak znaczne polepszenie,

że pacjentka mogła poruszać dobrze językiem i zaczęła jeść pokarmy stałe.

Jednak poród i przy tym upływ krwi powiększył tak bardzo niedokrwistość w całym ustroju, że nastąpił szybki bardzo upadek sił wraz z zupełnym wyczerpaniem.

Dwukrotnie zastosowana transfuzja krwi nic już nie pomogła, gdyż siły życiowe wyczerpywały się coraz bardziej i dnia 21.V chora zmarła.

* *
*

Przypadek opisany może nam służyć doskonale jako dowód, że lekarstwo homeopatyczne, jeśli zostanie dobrze dobrane tj. ściśle według jego objawów patogenetycznych do choroby, to musi wywrzeć swoje działanie lecznicze nawet i w tym wypadku, gdy mamy zrujnowany fizycznie ustrój, jak to miało miejsce z daną pacjentką.

Tu przyznać się muszę, że, spodziewając się słabszej reakcji (wyczerpanego już tak bardzo ustroju) na moje lekarstwa, miałem w pogotowiu dobrane patogenetycznie do choroby inne jeszcze lekarstwa, jak: kali bichromicum, Arsenicum, Borax i Lachesis, jednak wobec otrzymanych zupełnie zadawalniających wyników, nie uważałem za stosowne zmieniać je na inne.

* *
*

Chciałbym jeszcze dać wyjaśnienie dlaczego zastosowałem te właśnie dwa lekarstwa, a nie inne i w tym celu muszę przytoczyć odnośne ustępy z patogenezy obu środków Mercur. przy zatruciach, jego wszystkimi preparatami, wykazuje swoje działanie bardzo szkodliwe przede wszystkim na krew. Wywołuje bowiem w niej głębokie zmiany. Jakaś, nieznana nam bliżej, siła chemiczna powoduje wprost rozkład krwi, a mianowicie: zanik włóknika i białka, oraz zanik czerwonych ciałek krwi.

Produkty zaś tego rozkładu, a więc substancje tłuszczowe, pozostające we krwi, zanieczyszczają ją coraz

bardziej. Z tego więc powodu w ustroju zjawiają się wszystkie objawy anemii.

W tych tkankach i organach, które posiadają specjalne powinowactwo z Mercur., powstają zapalenia błon naskutek własności drażniących Merkur. Przede wszystkim więc mamy bardzo ciężki stan zapalny całej śluzówki jamy ustnej (Stomatitis mercurialis).

Dziąsła czerwienieją, opuchają, krwawią i ropieją. Zęby chwieją się, a korzenie stają się bardzo wrażliwe na wszelki ucisk, wskutek porażenia okostnej i ozębnej zębodołów.

Język jest opuchnięty i bardzo obłożony, a gardło pokrywa się rankami ropiejącymi, tak, że przełykanie jest bardzo bolesne i utrudnione.

Wynikiem tego wszystkiego zjawia się silny ślinotok, oraz zła woń z ust (Foetor ex orae).

Mercur. corros, wybrałem z pośród wszystkich innych preparatów rtęciowych, dla tego, że on posiada szczególną własność przenikania bardzo szybko i głęboko do schorzałych tkanek, a zwłaszcza układu nerwowego.

Nadto, po dostaniu się do krwi, wpływa on na ruchy molekularne drobin, na prądy elektryczne, na przejawy osmotyczne itp. zjawiska biologiczne.

* *
*

Acidum muriaticum (Acid. hydrochloratum) (HCl), czyli kwas solny, posiada szczególną zdolność neutralizowania zatrutych soków w ustroju; nadaje się więc doskonale przy leczeniu wogóle wszelkich zakażeń krwi (np. ospa, szkarlatyna) o przebiegu złośliwym.

Przyśpiesza on w ranach przepływ krwi i odbiera im złą woń, gdyż szybciej usuwa z nich wydaliny, co znakomicie skraca cały przebieg gojenia się rany.

Specyficznie zaś działa Acid. muriat. na język, wywołując, przy zatruciach ustroju tym lekiem, stwardnienia i opuchnięcia grzybowate, oraz uporczywe rany na języku, a zwłaszcza na jego bokach i podstawie. Dla te-

go też, zgodnie z zasadą „similia similibus curentur“, ten środek okazuje się wielce skutecznym przy leczeniu wszelkich ran na języku, jak to potwierdzają liczne spostrzeżenia kliniczne.

W naszym więc przypadku Acid. muriaticum godnie rywalizował z Mercur, corrosiv. i dlatego oba te lekarstwa dały tak dobry wynik leczenia.

---

Dr. W. A. BOIES

# HOMEOPATIA W CHIRURGII

W ostatnim numerze miesięcznika Amerykańskiego The Journal of the American Institute of Homeopathy, (January 1938 Vol XXXI Nr. 1) Dr. W. A. Boies, M. D. z Knoxville, Tennessee podaje bardzo ciekawe i pouczające zastosowanie leków homeopatycznych przy zabiegach chirurgicznych i chirurgiczno-ginekologicznych. Zarówno w chirurgii przed i pooperacyjnej jak również w warunkach przed i po porodzie zwłaszcza w przypadkach poważnych. Dr. Boies wybrał szereg leków homeopatycznych które stale stosuje w swej praktyce lekarskiej zarówno w chirurgii jak i ginekologii.

*Arnica* — stosuje z reguły po porodzie. W stanach przed i pooperacyjnej chirurgii.

*Aconitum* odgrywa pierwszorzędną rolę, zwłaszcza gdy mamy niepokój, obawę, co może się stać dalej, bezsenność.

W pooperacyjnej pracy, zwłaszcza gdy następują zadrażnienia względnie powikłania ze strony otrzewnej następujących kilka leków oddają nieocenione usługi:

*Colocynthidis* — Brzuch rozdęty, i bolesny, wypuk bębnowaty z powodu uwięzionych gazów, bóle kurczowe z obu stron brzucha, największe napady bólowe w okolicy pępka, wielki niepokój i wrzask przy zmianie pozycji, z wyraźną ulgą po przykurczeniu kolan.

*Bryonia* — Rznięte bóle dookoła pępka, stałe krające bóle w kiszkach, jakby kto je gniótł między palcami, wielka wrażliwość brzucha. Wszystkie objawy pogarszają się przy najmniejszym ruchu.

*Belladonna* — Rozdęcie brzucha. Poprzecznica wyraźnie wystaje poprzez ściany brzuszne od uwięzionych gazów. Głośny turkot i ściskanie w brzuchu. Strzelanie, krajanie, rozdzierające dęcie w dolnej części brzucha.

Wrażliwość na najdrobniejszy ucisk, zwłaszcza w okolicy jajników. Pobudzenie mózgowe.

*Arsenicum* — Turkot w jelitach, silny ból w brzuchu, silny ucisk, częsta czkawka, stałe mdłości i wymioty, bez przerwy odbijania, natychmiastowe wymioty po zjedzeniu i wypiciu, silne pragnienie, wielki niepokój, objawy ogólnego zakażenia.

*Hypericum* — specjalnie wskazany jest u pacjentów nerwowych, którzy cierpią w przeważnej części na bóle spowodowane stanem zapalnym. Bębnowate rozdęcie brzucha drobne kłucia w bokach, szarpanie i kurcz w nogach, dysuria.

*Coffea* — bezsenność, obawa śmierci, bóle w rodzaju kolki w okolicy żołądka, zwłaszcza po jego przeładowaniu. Niemożność znoszenia ciasnego ubrania w okolicy brzucha, ból bez przerwy w okolicy miednicy, chwilami nie do zniesienia.

*Lycopodium* — Spasmodyczne kurcze w okolicy brzucha. „Kolka“ z prawej strony brzucha promieniująca do pęcherza, z częstym pobudzeniem na mocz.

Silne gromadzenie się gazów, które zostały uwięzione. Wzmożona fermentacja w brzuchu, z bulgotaniem. Następnie odchodzenie gazów w dużych ilościach. W moczu w osadzie duże ilości moczanów. Pogorszenie objawów o godz. 4-ej.

*China* — Rozdęcie brzucha, z uczuciem rżnięcia tu i tam. Ostry ból, dużo gazów, z turkotaniem, specjalny pożytek po utracie krwi z nieznaczną dusznością i dzwonieniem w uszach.

*Nux Vomica* — silne ciśnienie w okolice dołka podsercowego, pod dolne żebra od dużej ilości nagromadzonych gazów (uwięzionych), kolka z ciśnieniem do góry powodującym uczucie duszności i ciśnieniem na dół przejawiające się parciem na mocz i stolec.

*Ipecac.* — Stałe mdłości z odbijaniem, wymiotowanie żółcią i przyjętym pożywieniem. Kolka spowodowana gazami z częstymi stolcami, zlokalizowana w okolicy pępka.

W wypadkach urazowych najwięcej pożytku dawała arnika.

Po wycięciu migdałów prawie z reguły najwięcej pożytecznym środkiem był hypericum. Podane powyżej środki są najwięcej wskazanym we wszelkich zabiegach chirurgicznych, to jednak nie wyczerpują one całej plejady innych równie pomocnych, które nie zostały wymienione, by nie stwarzać chaosu. Przy stosowaniu tych środków w zabiegach chirurgicznych używanie środków narkotycznych jak morfina itp. należała prawie do wyjątków.

---

Dr. L. DOBROWOLSKI

## BÓLE GŁOWY.

Najczęstszym bodaj objawem z całej patologii jest właśnie ból głowy. Niewielu jest chorych którym on nie dokucza, gdyż ból głowy towarzyszy większości schorzeń organicznych.

Z etiologii wiemy dokładnie, że podstawą bólu głowy są zatrucia, zwłaszcza gdy wymienimy ogólnie znane, jak przy zatruciu alkoholem, ołowiem (np. u drukarzy, odlewników itp.) bezwodnikiem kwasu węglowego (np. gdy w zamkniętym garażu zapuścimy samochód, lub gdy jest podczas jazdy nieszczelna rura wydechowa itp.).

Z pośród chorób ogólnych należy wymienić choć najgłówniejsze cierpienia, które z reguły dają bóle głowy, chorobami tymi są: syfilis, cukrzyca, chroniczne zapalenie nerek, artretyzm, malaria.

Jednakże i zaburzenia sercowe, przewodu pokarmowego, jajnikowe u kobiet, zaburzenia wydzielnicze gruczołów, bezkrwistość, wyczerpanie nerwowe przebiegają zazwyczaj z równoczesnym mniejszym lub większym bólem głowy.

Zapalenie tęczówki, upośledzenie akomodacji wzrokowej, astygmatyczne nadwyrężenie wzroku, również, katar nosa, polipy w nosie, wszelkie zaburzenia ucha zapalne jak również przy epilepsji, histerii, zawsze mamy bóle głowy.

Prawie wszystkie choroby infekcyjne przebiegają z bólem głowy.

Stany demineralizacyjne ustroju, zaburzenia w przemianie materii, albuminuria, uremia, nadmierne ciśnienie krwi — dają bóle głowy.

Przyczyny miejscowe zlokalizowane, mogą być powodem bólów głowy, jak np. przerosty kostne, czaszki,

błon mózgowych, nowotwory, tabes, zapalenie mózgu. Często jednak trudno jest wykryć przyczynę bólu głowy, która kryje się w subtelnych zaburzeniach anatomicznych, fizjologicznych lub funkcjonalnych.

Jako odmianę bólu głowy, należy zaliczyć migrenę, której najczęściej ulegają kobiety, występującej nagle w określonym miejscu głowy, i zwykle obejmującą jedną połowę głowy, względnie oczodołu.

*Bóle głowy,* z punktu klinicznego, przedstawiają wielką różnorodność.

1. W stosunku do umiejscowienia, czy to czołowego, potylicznego, bocznego.

2. co do charakteru samych bólów mamy uczucie ciężaru, ciągnienia, palenia, promieniowania.

3. co do okresu czy też czasu pojawiania się, czy rano, wieczorem, w nocy co kilka dni.

4. co do sposobu ustępowania, nagle, stopniowo.

5. wreszcie w stosunku do objawów dodatkowych np. mdłości, wymiotów, braku apetytu lub jego nadmiaru, obstrukcji lub tp.

Wiemy z patogenezy homeopatycznej, że każdy środek homeopatyczny odpowiada specjalnemu przypadkowi bólu głowy, dlatego, główną rolą lekarza jest zidentyfikować postać kliniczną bólu głowy z postacią patogenetyczną. Znalezienie odpowiedniego simillimum wymaga bardzo subtelnej i metodycznej klasyfikacji bólu głowy.

Niestety patogenetycznie mamy tyle pomieszanych objawów, że nawet wszelkie repertoria homeopatyczne, Kent'a, Renard'a i innych wprowadzają wprost zamęt u szukającego odpowiedniego środka na ból głowy. Znajdujemy np. w repertoriach klasyfikację bólu głowy, w których na różne jego umiejscowienia znajdujemy niestety ten sam środek, bez zaznaczenia, że środek ten najbardziej jest odpowiedni przy tym czy innym umiejscowieniu. Porównując, wreszcie dane te u kilku autorów, mamy jeszcze większe zmieszanie pojęć, gdyż jeden autor podaje, że środek ten wskazany

jest przy bólu głowy w okolicy czoła, gdy inny autor ten sam środek poleca przy bólach potylicznych, i dopiero czytając krytycznie, należy wybrać środek, który jest wskazywany przez większość autorów.

Jedynie tylko ścisłe metodyczne poszukiwania mogą doprowadzić do właściwego wyboru i klasyfikacja metodyczna jedynie wskazać może odpowiedni środek homeopatyczny ściśle dobrany do danego bólu głowy.

Biorąc praktycznie, należy podzielić umiejscowienia bólów głowy na poszczególne odcinki, które w sposób przejrzysty pozwolą na łatwiejszą orjentację a mianowicie:

1. orbity oczu, obie razem, czy też oddzielnie prawa i lewa,
2. okolice podoczodołowe ze zróżniczkowaniem jak powyżej,
3. okolica czoła, cała czy też prawa lub lewa strona.
4. wierzchołek głowy.
5. okolice ciemieniowe, całe lub z przewagą tej czy innej strony.
6. okolica potylicy (tyłu głowy).

Jeszcze należało by do tego podziału dodać bóle głowy umiejscowione jakby u podstawy czaszki, gdy mamy uczucie jakby cały dół głowy bolał.

Wspominaliśmy już poprzednio o bólach głowy wyłącznie z jednej strony, podporządkować je należałoby jednak pod określenie migren i wspomnieć wypada dla całokształtu o bólach głowy całej, kiedy pacjent nie jest w stanie zorjentować się w umiejscowieniu tego bólu, gdyż prawie wszystkie miejsca wydają mu się jednakowo bolesne. Umiejscowienie bóli głowy w rzeczywistości posiada charakter stały i typowy, dlatego rozważając umiejscowienie bólu głowy, należy określić jeśli to jest możliwe początek wyjścia tego bólu, skąd ten ból rozpoczął się. Najczęściej początkowy ból jest właśnie zasadniczym tym miejscem w którym najwięcej ten ból głowy się odczuwa. Streszczając się zatem, należy najpierw ustalić zasadniczą lokalizację miejsca bólowego,

jego rozprzestrzenienie i promieniowanie, jak również okres pojawiania się bólu głowy.

W ogólności powiemy, że gdy mamy ból głowy z prawej strony potylicy i pod oczodołem wskazanym będzie środek Sanguinaria, ponieważ główną charakterystyką tego środka są bóle głowy umiejscowione w potylicy, a częściowo tylko promieniują intensywnie do okolicy podoczodołowej prawej, sam zaś wierzchołek głowy raczej nie przedstawia większych dolegliwości, albo tylko wtórne.

Natomiast środek Silicea ma głównie umiejscowienie również po stronie prawej i obejmuje potylicę, wierzchołek głowy i oczodół.

Wskazane powyżej dwa środki są typowymi przedstawicielami bólów głowy jednostronnych, mianowicie umiejscowionych po stronie prawej.

Thuja natomiast jest środkiem stosowanym przy bólu głowy obustronnym występującym w czole i obu skroniach, i dopiero wtórnie bóle te promieniują na wierzchołek głowy i potylicę.

Cyclamen stosuję się przy bólu głowy w obu skroniach.

Bywają jednak środki o nieprawidłowym umiejscowieniu bólów jak np. Hyoscyamus, któremu odpowiadają dwie lokalizacje albo ból w skroni albo ból po stronie prawej czołowo oczodołowy.

Iris versicolor znów jest typowym środkiem przy migrenach, występujących zwłaszcza w połączeniu z bólami neuralgicznymi nad i podoczodołowymi.

Te pobieżne dane pozwalają na zorjentowanie się, że pewna systematyka bólów głowy w określeniu do jej lokalizacji, nie tylko jest możliwa, ale, zdaje się jest jedyną drogą wiodącą do celu.

Jednakże nastręcza się pewna trudność, raczej praktycznej natury. Prawie każdy lekarz, wie z własnego doświadczenia, że istnieje cały legion pacjentów, przeważnie ludzi prostych albo roztrzepanych, czy też wogóle nieorjentujących się, od których w żaden sposób

nie możemy uzyskać dokładnych wskazań co do dokładnego umiejscowienia bólu głowy, a którzy nic nie wiedzą, tylko to że mają ból głowy i którzy bardzo chętnie akceptują i jedno i drugie miejsce bez żadnej świadomości. Tu wyłania się wtedy ta trudność dla tak subtelnego terapeuty jakim jest każdy lekarz homeopata. Zazwyczaj tacy chorzy raczej nadawaliby się do leczenia allopatycznego, lub zwykłymi proszkami od bólu głowy tz. kogutkami czy też innymi, niżby się medycyna homeopatyczna miała poniżać, do zwykłego wulgarnego wybrania, bez dokładnego sprecyzowania środka.

Ta klasyfikacja uzależniona od umiejscowienia, prowadzi do bardzo ciekawych danych a mianowicie: bóle głowy umiejscowione w okolicy czołowej, występują przeważnie u osobników cierpiących na zaburzenia brzuszne i narządów umieszczonych w miednicy.

Bóle głowy umiejscowione w wierzchołku głowy i skroniach, mają przeważnie osobnicy, cierpiący na zaburzenia serca i płuc:

Bóle głowy zlokalizowane w potylicy, występują przeważnie u osobników nerwowych, przy zaburzeniach nerek ew. dotkniętych cierpieniami skóry.

W najbliższej przyszłości, podamy dalszy ciąg rozważań nad bólami głowy, precyzując środki kolejno, w stosunku do zasadniczego umiejscowienia bólu głowy.

## TRZYNASTY DOROCZNY KONGRES MIĘDZYNARODOWEJ LIGI HOMEOPATYCZNEJ.

Ostateczna data Międzynarodowego Kongresu Homeopatycznego, który odbędzie się w roku 1938 w Monte-Carlo została ustalona na dnie 1—5 sierpnia.

Będzie to pierwszy kongres na którym Liga Międzynarodowa Homeopatyczna, pokłada wielkie nadzieje.

Powzięte na Kongresie Berlińskim szczegółowe studia nad działaniem jadów wężowych, które były podjęte z takim entuzjazmem zostaną na przyszłym Kongresie kontynuowane, mało tego badania te postanowiono rozszerzyć przez połączenie studiów i nad innymi jadowitymi truciznami zwłaszcza nad ropuchami, pająkami itp.

Samo Monte-Carlo jest miejscowością znaną przez wszystkich, jako miejscowość najbardziej pociągającą na kuli ziemskiej, i ten kilkodniowy pobyt pozwoli uczestnikom na spędzenie części swego urlopu w uroczym zakątku, co umożliwi uczestnikom swobodne oddanie się pracom Kongresu.

## KSIĄŻKI NADESŁANE DO REDAKCJI:

Jahrbuch der zahnheilkunde 1938, wyd. przez Dr. Hippokrates—Verlag, Stuttgart—Leipzig, opracował Dr. med. dent. Walther Klussmann, stron 640, cena RM. 4.50.

Między innymi pożytecznymi wiadomościami z dziedziny dentystyki podaje kalendarz ten ciekawe dane a mianowicie:

1. Rozpoznanie i leczenie wadliwości zgryzu.
2. Stosunek wadliwego zgryzu do innych chorób.
3. Leczenie chorób zębów.
4. Kalendarz ten służy jako poradnik dentystyczny w wielu wątpliwych przypadkach.

## KILKA CHARAKTERYSTYCZNYCH CECH NIEKTÓRYCH ŚRODKÓW HOMEOPATYCZNYCH.

*Apris mellifica:* Wrażliwość jelit, i ścian brzusznych, pogorszenie się od ucisku lub kichania.

*Arsenicum album:* Pragnienie b. duże, na małe ilości płynu, jednakże woda powoduje zaburzenia.

*Baryta carbonica:* Brzuch rozdęty i twardy u dzieci.

*Croton tiglium:* Przelewania i burgotania płynów w jelitach.

*Dulcamara:* Bóle brzucha spowodowane przeziębieniem, z grożącym rozwolnieniem.

*Kali carbonicum:* Uczucie pełności, gorąca i dużego rozdęcia brzucha, zaraz po rozpoczęciu przyjmowania pokarmów.

*Plumbum:* Silne bóle brzucha z uczuciem ciągnienia do pleców.

*China:* Silne rozdęcie brzucha z porywami na wymioty i uczuciem pełności w brzuchu, nie ustępujące po odbijaniu się.

*Dioscorea villosa:* Krające i kłujące bóle brzucha, uspakajające się przy zgięciu się do tyłu. Przelewanie w brzuchu z silnymi gazami.

*Magnesia phosphorica:* Kolka gazowa zmuszająca chorego do zgięcia się do przodu, z wyraźnym polepszeniem od ciepła, także bóle charakteru kurczowego.

---

DRUK. M. STARZYŃSKI I S-KA, WARSZAWA, UL. CHŁODNA 37. TEL. 669-46